

13
34
Jakie smiany zaszły u nas od czasu wybuchu wojny?
Przed wojną mieszkaliśmy w Sochaczewie. Miałem ro-
dziców i dwie siostry. Tatusz remiesił w rewe-
zarabiał dobrze. Ja chodziłem do szkoły do czwarte-
go oddziału i nie wiele się uczyłem. Nagle wybuchła
wojna, zaczęło się bombardowanie. Gdy spadła
pierwsza bomba na nasze miasto, wszyscy zeszli
li usiekać, gdzie mogli. My, zbierając się ze sobą
trochę poscieliśmy i bjeżeliśmy, pojechaliśmy furmą
Rę do Wisznie. Po krótkim czasie dowiedzie-
liśmy się, że dom, w którym mieszkaliśmy został
spalony. Nie mając jara wracać do Sochaczewa,
zostaliśmy w Wisznie. Rodzice wynajęli miesz-
kanie, a tatusz pracował ciężko, aby móc wyżyć. Rodzi-
cie nie brali nam nie brali, gdy mieliśmy pieniądze
z roboty od chłopów, a chłopcy czasem za robotę da-
wali nam kartofle, buraki, mąkę i kaczki. Miałem
jednak było nam dobrze, gdyby nie było nas
nie pozwalając ze sobą wzięć w długą drogę. Będąc
i 25 lat. Pewnego dnia przyszedł do nas młody
miastowego opuszczenia miasta. Przyjechali pod-
wody, które zawiozły chłopów, dzieci i kobiety
starsze do Żyrardowa, a mąż i czerpał się przez
A Żyrardowie przenocowaliśmy jedną noc. Odwiezio-
no nas pociągami do Warszawy. Gdy wysiedliśmy z
pociągu stały już duże samochody, które
przewiozły nas do punktu na ulicy Mińskiej
A punkcie byliśmy dwa tygodnie. Rodzice wy-
jechali mieszkanie, myśląc że w prywatnym
mieszkaniu tatusz będzie miał robotę i bę-
dzie mógł nas wyżywić. Jednak tatusz nie miał
roboty i głodowaliśmy po całych dniach. Tatusz
cały się leżąc na dzień ślubu, a dzień po-
go umarł. Długo opłakiwaliśmy śmierć
kochanego tatusia. Mamusia zaczęła

Wyprowadzając siebie tego, co było u domu.
Było nam bardzo źle. Wtedy tygodnie po-
dmierci tatusia, mamusia ciężko zachorowa-
ła i po krótkim czasie umarła. Dość długo
się były sieroty bez opieki do ojca. Było
nam bardzo źle, nie miałyśmy co jeść. Były
takie dni, kiedy nikt z nas nie miał
syrny chleba. Aż dowiedzieliśmy się o naszym smut-
nym losie znajomy mego tatusia i wystar-
zał się, aby nas przyjeżdżo do potinterne.
Każdy z nas chodzą do zastadu. Wtedy
na. A parę dni później umarła moja naj-
młodszą siostrę. Miałam wtedy 6 lat
w sercu, ale muszę pogodzić się z losem.
Ja z siostrą uciekamy do zastadu,
w którym otrzymujemy codziennie
pożywienie i jesteśmy pod opieką dobrych ludzi.
Którzy starają się, abyśmy wyrósłi na
dobrych ludzi.

Wn. 2/12 1/11.

Jakie zmiany zaszły u mnie podczas wojny.
Dwa lata przed wojną umarł mój ojciec. Od tam-
nie poczułam, że straciłam najlepszego opie-
kę nademną. Matka starała się zastąpić
mi ojcieca, ojczyma. Ale byłam już na tyle
rozwinięta, że nie pomogły starania matki
złamać swobodnie, chodziłam do szkoły, a u ojca
moim nie czułam strachu ojca. Ale był u
sercu młodo. Wierzyliśmy u niego u jednym
pokojem matka moja pracowała, a my
chodziliśmy do szkoły. Przyszła wojna
podczas której matka moja została mien-
knie i przeprowadziła się do ciotki razem
z nami. Matka moja żadnego źródła zarobku